Nr. 587. We Lwowie środa dnia 17 grudnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 17 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. Vogler i Ofner, izba przyjęła § 21

ustawy o domokrąstwie

w brzmieniu komisji, odrzuciwszy wszystkie wnioski i poprawki co do jego zmiany.

§ 22 przyjęto bez zmiany i dyskusji.

§ 23 przyjęto 110 głosami przeciw 29, w brzmieniu komisji, a odrzucono poprawkę p. Voglera.

§ 24 przyjęto bez dyskusji. Do paragrafu tego nikt nie był zapisany do głosu.

W dyskusji nad § 25 zabierali głos pp. Ellenbogen, Weisskirchner i Ofner. Po końcowym wywodzie referenta, odrzucono wnioski dodatkowe i paragraf ten bez zmiany przyjęto.

W dalszym ciągu izba przyjęła § 26 ustawy w brzmieniu komisji, z poprawką p. Schückera, iż władza przemysłowa nie jest upoważnioną do wydawania zezwoleń na handel domokrążny w innych okręgach, jak te, które należą do kompetencji owej władzy przemysłowej.

§§ 27 i 28 przyjęto bez dyskusji, poczem przystąpiono do rozdziału VI (§§. od 29 do 31), dotyczącego stosunków do krajów korony węgierskiej. W dyskusji nad §. 29 zabierali głos pp. Ofner, Axmann, Winter i Schachinger. Po końcowym wywodzie referenta przyjęto § 29 bez zmiany. Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

Sól dla bydła.

Minister skarbu dr. Boehm-Bawerk wniósł przedłożenie rządowe w sprawie zmiany ustawy z dnia 23 grudnia 1896 r. co do wydawania soli dla bydła po zniżonych cenach.

Z komisyj.

Wiedeń 17 grudnia. Komisja weterynaryjna uchwaliła wniosek p. Kittla w sprawie odszkodowania rolników za szkody, wyrządzone wśród bydła przez wąglik, oraz wniosek pp. Peschki i Wielowieyskiego w sprawie ulepszenia środków, chroniących bydło od zarazy.

Wiedeń 17 grudnia. Niektórzy członkowie komisji cukrowej odbyli wczoraj popołudniu poufną konferencję, w której wziął także udział były ambasador austrjacki w Brukseli hr. Khevenhüller. Omawiano rozmaite kwestje międzynarodowe, wiążące się z postanowieniami konferencji brukselskiej, a zwłaszcza stanowisko Anglji i jej kolonij, oraz stanowisko Rosji wobec konwencji, poczem uchwalono, aby dziś o godzinie 3-ciej popołudniu odbyła się wspólna konferencja członków komisji cukrowej tak z izby panów, jak i izby posłów. Na konferencji tej mają być sformułowane przedwstępne propozycje w kwestji cukrowej.

Wiedeń 17 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji socjalno-politycznej przewodniczący dr. Gross zapytał referenta Forzta, czy i kiedy będzie mógł przedłożyć referat o projekcie ustawy w sprawie zabezpieczenia pensji urzędników prywatnych. P. Forzt oświadczył, że głównie z powodu chęci, ażeby projekt ten pomyślnie załatwiono, zwlekał dotąd ze sprawozdaniem, obawia się bowiem, że w obecnych stosunkach parlamentarnych i ekonomicznych niemożliwe było przedłożenie tej ustawy izbie, sądzi jednakże, że w oznaczonym przez izbę terminie dwumiesięcznym uczyni zadość obowiązkowi. Poseł Stein wniósł, aby odpowiedzi tej nie przyjęto do wiadomości. Wniosek jego odrzucono.

Następnie obradowano nad uregulowaniem spoczynku niedzielnego w przemyśle i przyjęto rezolucję Albrechta co do zredukowania sprzedaży tytoniu w trafikach w niedzielę na 4 godziny przed południem. Zastępca rządu radca ministerjalny dr. Swoboda oświadczył, że zarząd monopolu tytoniowego w zasadzie nic nie ma przeciw rozszerzeniu spoczynku niedzielnego w trafikach.

Następnie załatwiono art. 9 ustęp 2 i 4 tego projektu, poczem z powodu braku kompletu posiedzenie zamknięto.

Elaborat czeski.

Wiedeń 17 grudnia. Klub czeski przyjął wczoraj jednogłośnie wypracowany przez komisję parlamentarną klubu i przez komitet wykonawczy stronnictwa memorjał w kwestji językowej i dziś przedłoży go innym klubom czeskim.

Sytuacja.

(*Telegramy własne „Dziennika Polskiego"*).

Grac 17 grudnia. *Grazer Tagblatt* podaje rozmowę swego korespondenta wiedeńskiego z pewnym niewymienionym przywódcą niemieckim. Poseł ów powiedział, że rokowania o koalicję parlamentarną i gabinetową znów się toczą i zaszły dość daleko. Niemcy woleliby, aby rządy dzierżył gabinet urzędniczy, gdyż w tych warunkach, jak sądzą, jest on najodpowiedniejszy. W każdym razie życzą sobie, by na czele gabinetu pozostał dr. Koerber i żądają, aby w razie utworzenia gabinetu koalicyjnego, ministrowie niemieccy mieli odpowiedni wpływ. W końcu dodaje ów poseł, iż Polacy, którzy dotychczas zachowywali się odpornie, obecnie skłaniają się do tej myśli.

Wiedeń 17 grudnia. Wczoraj przybył tu ks. Andrzej Lubomirski, p. Grabski i jeden z dyrektorów cukrowni w Przeworsku i konferowali z gronem posłów polskich nad środkami ratunku dla naszego przemysłu cukrowego. W konferencji brali udział pp. Jaworski, Dawid Abrahamowicz, Wodzicki, Jędrzejowicz, Kolischer i Czajkowski. Omówiono całą sytuację i jednogłośnie uchwalono warunki, pod jakimi Koło polskie zdecyduje się głosować za przedłożeniami rządowemi. Jeżeli warunki te nie będą spełnione, Koło polskie głosować będzie przeciw obu przedłożeniom rządowym w sprawie cukru. Dziś będzie *ad hoc* zwołane posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń 17 grudnia. Prezydent gabinetu węgierskiego p. Szell, przybędzie tu w sobotę, celem dalszych rokowań w sprawie ugodowej. *W. Allg. Ztg.* twierdzi, że wszystkie ekonowiczne kwestje, dotyczące ugody, są już załatwione, różnica jest jeszcze jedynie w kwestjach prawno-państwowej natury.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Londyn 17 grudnia. Według telegramu, nadesłanego z Nowego Jorku, prezydent Castro wydał odezwę, w której protestuje przeciw ostrzeliwaniu Puerto Cabello i nazywa je naruszeniem ogólnych zasad cywilizacji i obrazą wszystkich narodów.

Londyn 17 grudnia. W izbie gmin deputowany liberalny Fuller zapytał, czy rząd angielski czynił kroki w sprawie oddania sporu z Wenezuelą pod sąd rozjemczy i czy Wenezuela propozycję tę odrzuciła. Sekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych Cranborne zaprzeczył obu zapytaniom.

Caracas 17 grudnia. Rząd wenezuelski odpowiedział na notę włoską w sobotę, donosząc, że pretensje włoskie nie mogą być wzięte pod rozwagę przed stłumieniem powstania. Zastępca włoski zwrócił się telegraficznie po instrukcje do Rzymu.

Londyn 17 grudnia. W izbie niższej, na zapytanie, czy rząd zastosuje dalsze środki, gdyby zajęcie okrętów wenezuelskich nie odniosło pożądanego skutku, odpowiedział Landsdowne, że bez wątpienia rząd w takim razie byłby zmuszony chwycić się energiczniejszych środków. Postanowiono już wspólnie z Niemcami blokadę, jednakże nie istnieje zamiar wysadzenia na ląd wojska angielskiego, ani też zajęcia terytorjum wenezuelskiego.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm bukowiński.

Wiedeń 17 grudnia (Tel. wł.) Do *Zeit* donoszą z Czerniowiec, że sejm bukowiński nie zostanie zwołany, a to na żądanie rządu krajowego, który obawia się zawikłania z Rusinami. Nadto prezydent rządu krajowego br. Bourguignon ma już w najbliższym czasie podać się do dymisji, a nawet, jak niektórzy twierdzą, już się podał, zwołanie więc sejmu w takiej chwili nie byłoby stosownem.

Zamówienia dla kolei.

Wiedeń 17 grudnia. Zainicjowana przez związek przemysłowców i przez posłów wszystkich frakcyj akcja, celem przyjścia z pomocą przemysłowi wogóle, a głównie przemysłowi żelaznemu, odniosła skutek pomyślny. Wszystkie ministerstwa przygotowują zamówienia już na czas najbliższy, a ministerstwo kolei liczy na to, że i koleje prywatne pójdą drogą wskazaną przez rząd i poczynią znaczne zamówienia.

Prześladowania w Macedonji.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.) Klub południowo słowiański wybrał komitet, który w styczniu zwołać ma w Wiedniu wielkie zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw prześladowaniu w Macedonji.

Hr. Lambsdorf w Wiedniu.

Paryż 17 grudnia. (Tel. wł.) W tut. kołach politycznych zapowiedź w Wiedniu wizyty rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych wywołała wielką sensację. Dzienniki informowane przez rząd francuski twierdzą, że idzie tu nietylko o wzmocnienie umowy z r. 1897, zawartej między Austrją a Rosją, co do Bałkanów, ale i o rozszerzenie dotychczasowej umowy. Dotychczas oba rządy zobowiązywały się utrzymać na Bałkanach *status quo*, teraz zaś mają być uchwalone dalsze punkty na ewentualność, gdyby *status quo* utrzymać się nie dało, co tem barbardziej jest prawdopodobne, że w Macedonji z początkiem wiosny można obawiać się wybuchu powstania.

Wstrzymanie śledztwa.

Essen 17 grudnia. W związku z wstrzymaniem przez prokuratorję kroków przeciw dziennikowi socjalistycznemu *Vorwärts*, w sprawie oszczerstwa rzuconego na zmarłego Kruppa, dyrekcja zakładów Kruppa ogłasza plakatami komunikat, w którym stwierdza, iż rodzina

Kruppa ze względu na to, że proces ten, zdaniem prawników, za długoby się przeciągnął i że najważniejszy świadek, Krupp, umarł, a nadto widząc, iż mimo oszczerstwa szacunek dla pamięci zmarłego nie zmniejszył się, sama zażądała od prokuratorji wstrzymania śledztwa przeciw temu pismu.

Strejki we Francji.

Marsylja 17 grudnia. Wszystkie korporacje uchwaliły podjąć na nowo robotę, z wyjątkiem marynarzy zapisanych na listę. I z tych jednak wielu jest gotowych do powrotu na okręty. Strejk faktycznie ukończony. Na wybrzeżu robotnicy węglowi i inni pracują od rana.

Marsylja 17 grudnia. W mieście panuje zupełny spokój. Kilkanaście okrętów odpłynęło z dostateczną załogą.

Rozruchy na Haiti.

Nowy Jork 17 grudnia. Do biura Reutera donoszą z Port au Prince, że w Haiti kongres celem wyboru prezydenta odbędzie się 18 bm. Kandydat na prezydenta Colin schronił się do poselstwa amerykańskiego. Na ulicy ciągle padają strzały. Panuje wielkie wzburzenie.

Petersburg 17 grudnia. Carstwo wyjadą w sobotę z Liwadji, a dnia 23 bm. przybędą do Petersburga, aby dnia 25 bm. wziąć udział w uroczystości, urządzonej z powodu setnej rocznicy, utworzenia korpusu paziów.

Na kolumnę Adama.

Miesiąc grudzień od wielu lat poświęcany jest zwyczajnie w całym kraju naszym i w licznych koloniach polskich po za jego granicami, czci Adama Mickiewicza.

To też komitet pomnikowy lwowski zwraca się dzisiaj ponownie do wszystkich, urządzających wieczorki Mickiewiczowskie, z obywatelskiem wezwaniem, by w rb. zechcieli otrzymany ze wspomnianych przedsięwzięć czysty zysk przeznaczyć na rzecz kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie.

Komitet pracuje energicznie nad możliwie rychłem doprowadzeniem do skutku pięknej myśli: artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel przygotował już do odlewów w bronzie figury Wieszcza i geniusza; w pracowni p. Schimserowej oglądać można gotowe do ustawienia granitowe części kolumny; rada miejska oświadczyła się już stanowczo za miejscem pod pomnik na wałach Hetmańskich, obecnie więc tylko brak funduszów na odlewy bronzowe stoi na przeszkodzie ostatecznemu oznaczeniu terminu odsłonięcia pomnika.

Na doprowadzenie dzieła do końca potrzeba około 50 000 k. Młodzież akademicka i sfery przemysłowe i rękodzielnicze przyrzekły już ze swej strony komitetowi gorące poparcie: niech więc całe nasze społeczeństwo pospieszy choćby z drobnemi, ale powszechnemi ofiarami, a z pewnością zbierze się potrzebna na piękny cel kwota: w stolicy kraju stanie pomnik, godny największego Wieszcza narodowego.

Od dłuższego czasu nawołuje prasa do składania pewnych datków, zamiast rozsyłania życzeń noworocznych. I przy tej sposobności nie zapominajmy — obok innych żywotnych celów — o sprawie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Redakcja nasza chętnie pośredniczyć będzie — jak i dawniej — w składkach na kolumnę Adama.

Nowe borby ruskie na uniwersytecie.

Na uniwersytecie lwowskim odbywała się, jak wiadomo, przez dwa dni imatrykulacja nowo zapisanych słuchaczów. Ponieważ nowo zapisanych słuchaczy jest przeszło 900, cyfra ta jest tak wysoką z tego powodu, że wszyscy słuchacze Rusini, którzy w roku zeszłym opuścili uniwersytet lwowski, musieli na nowo być imatrykulowani, przeto imatrykulujących się słuchaczy podzielono na partje i sam akt imatrykulacyjny trwał dwa dni. Onegdaj rano odbywała się imatrykulacja filozofów Polaków i Rusinów. Gdy sekretarz uniwersytetu dr. Winiarz odczytywał rotę przysięgi po polsku, Rusini poczęli mruczeć, że nie rozumieją po polsku, a kilku z nich, gdy rektor wywołał ich nazwiska, aby przystąpili do uściśnięcia jego ręki na znak złożenia przyrzeczenia akademickiego, nie odezwało się i do rektora nie przystąpiło. Gdy atoli widzieli, że imatrykulacja dobiega do końca i że nikt na ich nową secesję uwagi nie zwraca, rozmyślili się i zgłosili się do rektora.

Onegdaj po południu imatrykulacja również odbyła się spokojnie, choć nie brakło okrzyków: „my ne rozumijemo".

Widocznie jednak hajdamakom ruskim było tej spokojnej demonstracji za mało i postanowili podburzyć studentów do demonstracji głośniejszej. Wczoraj też rano, gdy rektor dr. Ochenkowski przemówił do zebranych, a dr. Winiarz odczytał rotę przysięgi, jeden ze studentów, nie znany bliżej profesorom, przemówił imieniem młodzieży rusko-ukraińskiej do rektora po rusku i prosił go, aby rotę przysięgi kazał odczytać po rusku, gdyż młodzież ukraińska po polsku nie rozumie (?).

Rektor oświadczył na to, że językiem urzędowym na uniwersytecie jest język polski i że nie może pozwolić na odczytywanie roty przysięgi w innym języku, a w końcu wezwał tych, którzy języka polskiego nie rozumieją i w języku tym nie chcą składać ślubowania — do opuszczenia sali. Na to wezwanie znaczna część Rusinów wyszła z sali, pozostawiając w niej tylko kilku dla kontroli, aby który z ruskich studentów nie popełnił zbrodni i nie złożył ślubowania po polsku.

Tak więc ruscy hajdamacy urządzili znów nową borbę przeciw językowi polskiemu; sami ciągle wywołują nowe niepokoje i drażnią tak młodzież polską, jakoteż całe społeczeństwo polskie. A wielce smutnym jest ten fakt, że nawet ci ludzie, których obowiązkiem byłoby temperować trochę młodzież, podburzają jeszcze. *Diło* z pewnością będzie piało peany na cześć nowych bohaterów.

Ci z ruskich studentów, którzy nie przystąpili do imatrykulacji, będą musieli robić nowe podania o pozwolenie im dodatkowe na przystąpienie do imatrykulacji, która odbywa się w półroczu letniem.

Strejk aptekarski.

Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się zebranie strejkujących magistrów farmacji. Przewodniczący p. Śmieszek zdał sprawę z dnia ubiegłego. Wobec kategorycznego żądania właścicieli aptek, iż do pertraktacji przystąpią wtedy, jeśli organizacja rozwiązaną zostanie, uchwalono pozostać nadal w bezrobociu.

P. Demant zdał następnie sprawę z rozmowy telefonicznej z organizacją wiedeńską.

P. Baurek nazywa żądanie galicyjskich właścicieli aptek impertynenckiem, zapewnia o solidarności i zapewnia, że w razie gdyby strejk miał przeciągnąć się dłużej, liczyć mogą strejkujący na bezrobocie w aptekach także we Wiedniu i całej Austrji.

Deputacja związku Tow. farmaceutycznych we Wiedniu udać się ma do dra Koerbera i raz jeszcze przedstawić żądania farmaceutów i zwrócić uwagę rządu na następstwa.

Wczoraj panowie Śmieszek i Demant zostali powołani ponownie do radcy dworu dra Merunowicza na poufną konferencję.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 17 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, dr. B. Gubrynowicz: „Dzieje teatru w Polsce: Teatr w Polsce w wieku XVIII, a teatr dzisiejszy" — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi: Trzęsienia ziemi" (ciąg dalszy).

Wystawa gwiazdkowa, wytworów przemysłu krajowego (pasaż Mikolasza) od godziny 9 rano do wieczora.

Teatr miejski: „Dramat Kaliny". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Środa (17): Łazarza. (Such.). — Żyrosława. — (4): Warwary m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53 zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 4° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki, powrócił do Lwowa.

Pogrzeb śp. Jakóba Małuji odbył się wczoraj popołudniu o godzinie 3, z domu żałoby przy ulicy Akademickiej l. 24. W drodze na ostatni spoczynek towarzyszyło mu prócz rodziny liczne grono znajomych i przyjaciół; pogrzeb prowadził ks. Gorazdowski z ks. kanonikiem Świsterskim i konwentem OO. Bernardynów.

Z teatru. Z powodu wyjazdu p. Solskiego do Krakowa, na pogrzeb ojca, dziś w środę, zamiast zapowiedzianej komedji „Manowcami", dany będzie „Dramat Kaliny".

Jutro, we czwartek, nie będzie przedstawienia, gdyż wieczorem odbędzie się na scenie próba generalna z wszystkimi efektami technicznymi, z operetki „Słodka dziewczyna". Premiera daną będzie w piątek, a bilety już od dziś nabywać można w kasie teatralnej.

Zagadkowe zaczadzenie. W kawalerskim pokoju przy ul. Piekarskiej l. 26, mieszkali od pewnego czasu wspólnie pewien członek orkiestry Filharmonji i niejaki Bogdanowski, pomocnik handlowy. Onegdaj wyjechał muzyk z Filharmonją na koncerty do Krakowa. Bogdanowski został sam na gospodarstwie. Wczoraj rano zauważyli sąsiedzi dym, wydobywający się z mieszkania kawalerów, kiedy zaś weszli do środka, spostrzegli, że cały piec wypchany był tlejącemi papierami i szmatami, podczas gdy kominowa zasuwa była zamknięta. Bogdanowski leżał w łóżku, pod wpływem zabójczego czadu, nieprzytomny. Wezwani lekarze Towarzystwa ratunkowego, nie zdołali przywołać go do przytomności i odstawili w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Ponieważ od chorego nic dotychczas dowiedzieć się nie można, dwie zachodzić tu mogą alternatywy. Albo Bogdanowski zapalił w piecu papiery i zapomniał odsunąć zasuwkę, albo, jak domyślają się sąsiedzi, popełnił zamach samobójczy, z powodu braku posady i środków do życia.

Rabunek. Izaak Gratter, kupiec z Kulikowa, doniósł wczoraj policji, że gdy przejeżdżał ulicą Zamarstynowską, napadło jego i żonę jego kilku rzezimieszków i wydarli mu tłumok, zawierający czarną bekieszę, zarzutkę i spodnie, wartości 80 koron. Sprawców rabunku, Gratter opisać nie umiał.

Ropa na opał. Ministerstwo kolejowe na skutek wniesionego podania przez krajowe Towarzystwo naftowe zniżyło poczynając od dnia 13 grudnia br. fracht na ropę dla celów opałowych do klasy C czyli do tej normy, z jakiej korzysta ropa używana do celów fabrykacji nafty. Według tej skali fracht na ropę dla celów opałowych będzie o przeszło 50 procent tańszy, będzie jednak jeszcze prawie dwa razy droższy od frachtu, jaki opłaca węgiel.

Ze sfer naftowych. Onegdaj odbyła się kilkugodzinna konferencja pomiędzy komitetem borysławsko-drohobyckim, zastępującym tych producentów ropy z Borysławia, którzy dotychczas do stow. „Ropa" nie przystąpili, a komitetem wykonawczym Związku „Ropa". — Na konferencji tej omówiono wyczerpująco życzenia, stawiane przez komitet borysławsko-drohobycki za warunek, od którego jest zależnem przystąpienie do Związku „Ropa". W najważniejszych punktach przyszło do skutku zasadnicze porozumienie, a dyrekcja Związku „Ropa" otrzymała zlecenie, aby w połączeniu z komitetem borysławsko-drohobyckim wdrożyła odpowiednie kroki, celem ostatecznego przystąpienia do Związku „Ropa" producentów dotychczas do stowarzyszenia nie należących.

Lekkiej operacji, jak nam donoszą z Krakowa, poddał się artysta sceny tamtejszej p. Tarasiewicz. Operacja odbyła się w pawilonie chirurgicznym szpitala św. Łazarza, zostającym pod kierunkiem prof. Trzebickiego i udała się, a chory niebawem będzie mógł opuścić szpital.

Życzenia dozorców więzień. (Tel.) W zeszłym tygodniu, jak wiadomo, bawiła w Wiedniu deputacja dozorców więziennych. Deputacji tej szło głównie o usunięcie tej anomalji, że dozorcy więzienni, skoro dojdą do IX. klasy rangi, przenoszeni bywają do innej gałęzi służby, tak, że bardzo odpowiedzialne posady zarządców więzień zajmują nieraz dozorcy zwykle młodzi i niedoświadczeni. Pp. dr. Byk i d'Elvert przedstawili deputację drowi Koerberowi, jako kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości. P. Koerber uznał zażalenia deputacji za słuszne i przyrzekł zająć się tą sprawą. Obecnie posłowie, którzy interwenjowali w tej sprawie, otrzymali jeszcze raz

przyrzeczenie, iż dr. Koerber dąży do przychylnego załatwienia życzeń deputacji.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu Juljana Zagórowskiego w Jaśle, radcą sądowym.

Kolej Janów-Jaworów. Wiedeń. (Tel). *Wiener Ztg.* ogłasza akt koncesji z dnia 13 grudnia dla kolei lokalnej Janów-Jaworów.

Choroba profesora Kraffta-Ebbinga. Wiedeń. (Tel. wł.) Znany psychjatra, były profesor uniwersytetu wiedeńskiego, dr. Krafft Ebbing, który znajduje się w jednem z sanatorjów pod Gracem, zachorował niebezpiecznie na nerki i żołądek. Do łoża jego przywołano z Wiednia prof. Neussera.

Rozszarpany przez wilki. Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Szarolta wilki przy 26-stopniowym mrozie, napadły pod samą wsią na 18 letniego chłopaka i rozdarły go w kawałki. Rano znaleziono tylko szczątki odzieży i niedogryzione kości.

Rabunek w biały dzień. Wiedeń. (Tel. wł.) Na jednej z najludniejszych ulic Wiednia, dokonano wczoraj w jasny dzień w śmiały sposób rabunku. Na młodą panienkę, kantorzystkę, która zainkasowała 700 koron i otrzymane pieniądze niosła w torebce, w chwili, kiedy z Rotbenthurmstrasse skręcała na Seilerstätte, napadł w polud. jakiś młody człowiek, pchnął ją silnie i wyrwał torebkę z pieniędzmi. Przechodnie wstrzymali jednak rabusia. Na policji podał nazwisko fałszywe i powiedział, że przybył właśnie z Budapesztu. Policja niestwierdziła dotychczas identyczności zbrodniarza.

Kolacja dla żołnierzy. Wiedeń. (Tel. wł.) Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie postanowienie, co do podwyższenia dotacji dla żołnierzy na ciepłą kolację, czego delegacje już od dawna w uchwałach swych domagały się. Dotychczas na żołnierza przeznaczone były na kolację 4 halerze, od Nowego Roku zaś 6 halerzy.

Mrozy. Budapeszt. (Tel.) Od kilku dni w całym kraju panują silne mrozy. W miejscowości Blezseny, w komitacie aradzkim, znaleziono zamarzniętych 18 cyganów.

Rzeź robotników. Sofja. (Tel.) Agencja telegraficzna bulgarska donosi: Na 24 macedońskich robotników, którzy spokojnie do Macedonji powracali, napadł na granicy koło Dobnicy patrol turecki i wszystkich wymordował.

Cenzura w Rosji. Petersburg. (Tel.) *Praw. Wiestnik* donosi, iż minister spraw wewnętrznych Plehwe, zakazał kolportaży dziennika *Birż. Wiedomosti.*

Katastrofy w kopalniach. Aurillac w dep. Cantal. (Tel.) W jednym z szybów w kopalni węgla Champagnac, nastąpiła wczoraj eksplozja, pod czas której zginęło 8 górników, a 6 odniosło rany.

Duchców (Dux) (Tel.) Z szybu, do którego przed kilku dniami wtargnęła woda, uratowano 7 robotników. Innym szybom nie zagraża niebezpieczeństwo, gdyż woda już spłynęła.

Zapadnięcie się ziemi. Barcelona. (Tel.) Koło miejscowości Berga zapadła się ziemia na przestrzeni 4 kilometrów kwadratowych. Kilka domów zniknęło. Mieszkańcy uciekli. Katastrofę przypisują bliskości kopalń węgla.

Katastrofa kolejowa. Anger. (Tel.) Na linji kolejowej Anger Noyant wykoleił się wczoraj wieczorem pociąg osobowy. Maszynista zabity. Palacz ciężko ranny, a wielu podróżnych lekko.

Obłąkany anarchista. W Paryżu aresztowano czeskiego włóczęgę, nazwiskiem Studna. Znaleziono przy nim bezładnie spisany manuskrypt, zawierający plan zamordowania prezydenta Loubeta. Studna twierdzi, że znał Rubina i otrzymał polecenie wykonać zamach na prezydenta republiki francuskiej. Robi on raczej wrażenie człowieka obłąkanego. Chwilowo zatrzymano go w więzieniu i poddano nadzorowi lekarskiemu.

Zima w Alasce. O silnych mrozach w krainie złota Alasco, znajdują się w ostatnim numerze *Monthley Westher Review* ciekawe daty, zbierane od roku 1874 na stacji meteorologicznej na zachodniem wybrzeżu St. Michael, w pobliżu złotonośnej rzeki Yukonriver. Według tych dat, najniższa temperatura, jaką tam obserwowano w dniu 15 lutego 1895, wynosiła — 45 stopni C; we wszystkich 28 latach spadł termometr raz na — 40 st C i poniżej, a 18 razy poniżej — 30 st. C. Od grudnia po koniec marca można się co miesiąca spodziewać raz przynajmniej spadku termometru poniżej — 30 st C. Żegluga na morzu i przystęp do złotego dystryktu Yukonu w górę, bywa zamknięty lodami już z początkiem listopada, a w r. 1884 stało się to już 10 października; natomiast żegluga rozpoczyna się bardzo późno; raz tylko jeden, było to z końcem maja, z reguły jednak od 11 do 15 czerwca.

Z kraju.

Drohobycz. (*Wspomnienie pośmiertne*). Przed kilkoma dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana Chmiołka, profesora gimnazjalnego; człowieka zacnego charakteru, prawdziwego przyjaciela młodzieży szkolnej i najlepszego ojca rodziny. Na pogrzebie, oprócz młodzieży szkolnej, pomimo bardzo zimnego dnia, widzieliśmy całą tutejszą inteligencję, a kiedy wyniesiono śmiertelne zwłoki, w niejednem oku zabłysła łza żalu i prawdziwego współczucia dla osieroconej żony i pięciorga drobnych dziatek. Cześć pamięci zacnego człowieka!

(*Obchód listopadowy*). „Sokół" tutejszy urządził wspólnie z bawiącą tu trupą teatru ludowego z Krakowa obchód listopadowy. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez prezesa „Sokoła", p. Meczyńskiego, nastąpiły produkcje tutejszej „Lutni", a zakończył obchód odegrany przez teatr ludowy wyjątek z „Kościuszki".

(*Teatr ludowy krakowski*). Od tygodnia przeszło bawi tu teatr ludowy, pod dyrekcją p. St. Knake-Zawadzkiego i na każdem przedstawieniu zbiera oznaki prawdziwego uznania i sympatji u tutejszej publiczności, na co w zupełności zasługuje, tak doborem sztuk, jak i ich wykonaniem.

(*Wizyta marszałka krajowego*). Onegdaj rano przybył tu marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, witany na dworcu przez przedstawicieli sfer rządowych i autonomicznych, poczem wyjechał do Borysławia, dla zwiedzenia tamtejszych kopalń wosku i nafty. Po powrocie o godzinie wpół do 3, odbył się w salonach prezesa rady powiatowej i posła, p. Leonarda Wiśniowskiego, na 16 nakryć obiad, na cześć p. marszałka. Po obiedzie zwiedził marszałek biura rady powiatowej, gdzie mu się przedstawiały wszystkie władze, poczem był w tutejszym magistracie, gdzie mu burmistrz przedstawił wszystkich członków rady gminnej. Marszałek, z wielką znajomością stosunków tutejszych, wypytywał ich o szczegóły zamierzonych przez radę gminną inwestycji i wypowiedziawszy swoje na te sprawy zapatrywania, pożegnał zebraną radę. Po oddaniu wizyt starości p. Bobrzyńskiemu, radcy Paneschowi i ks. kanikowi Serwackiemu i zwidzeniu szpitala, odjechał na dworzec z powrotem do Lwowa.

Przy przedstawieniu się p. marszałkowi tutejszego sądu, zauważyliśmy brak adjunkta sądowego Jojki; złośliwi opowiadają, że to nie przypadek, ale że p J., znany „borytel" i wróg polskości, umyślnie zamanifestował w ten sposób swoje polityczne poglądy i niechęć do wszystkiego co nie cuchnie „dziegciem".

Gródek. (*Drożyzna*). Zapanowały tutaj ogromnie smutne i niebywałe stosunki pod względem podrożenia artykułów żywności. Poprostu, dla wysokich cen, niepodobna się niczego dokupić. Przyczyna leży w tem, że żydzi-handlarze nie dopuszczają poprostu chłopów do miasta, lecz wykupują od nich produkty spożywcze, a następnie drogo sprzedają ludności, resztę zaś wywożą w świat daleki. Nadzoru niema u nas pod tym względem żadnego, bo magistrat śpi.

Łańcut. (*Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek*) okręgu łańcuckiego, z siedzibą w Łańcucie, długi czas nieczynne, ożywia się na nowo. Dnia 19 listopada b. r. walne zgromadzenie wybrało przewodniczącym Fr. Piroga, zastępcą W. Janusza; do wydziału weszli: L. Dziadecki, St. Korzonek, Fr. Kruk i K. Rut.

Rzeszów. (*Nadużycia z biletami kolejowymi*). W piątek rozpoczął tu się przed ławą przysięgłych proces przeciwko Kar. Butzowi, kasjerowi kolejowemu z Leżajska, Aleks. Hadziewiczowi, kasjerowi kolejowemu z Przeworska, tudzież konduktorom pociągów osobowych: Jul. Sternemu i Eljaszowi Kawce, o nadużycia z biletami kolejowymi. Wymienieni kasjerzy, porozumiawszy się w roku 1901 z obydwoma konduktorami, bądź wydawanych publiczności biletów jazdy w przepisowy sposób nie stemplowali, bądź ostemplowawszy, później ważność już zużytych biletów dopiskiem urzędowym przedłużali, następnie odbierając takie zużytkowane już raz bilety, których rewizyjny konduktor kolejowy w przepisany sposób nie znaczył i od podróżnych ściągał, powtórnie sprzedawali, lub w rachunkach jako zepsute przeprowadzali i uzyskaną w ten sposób gotówkę sobie przywłaszczali. Prócz tego konduktor Sterne został oskarżony o obrazę władzy przełożonej, a konduktor Kawka o wyłudzenie 600 koron od służby kolejowej za protegowanie jej swojemi rzekomemi wpływami. Wedle wyniku rewizji, przeprowadzonej z ramienia dyrekcji w kasach osobowych w Leżajsku i Przeworsku, kasjer Butz przez nieprawną manipulację z biletami zyskał 20 koron, a kasjer Hadziewicz 40 koron.

Zaleszczyki. (*Obchód Kościuszkowski*). Stworzyć na prowincji i to w małej mieścinie komitet, któryby dbał i czuwał nad uroczystościami patrjotycznemi, nie jest rzeczą łatwą, a urządzenie wieczoru w tym celu, jest dość często połączone z licznemi trudnościami. Wytrwałość i hart ducha w tym względzie, który łamie przeciwności, cechuje przeważnie wszystkie polskie towarzystwa gimnastyczne, a w położeniu tem znajduje się i nasze gniazdo kresowe. Tem większa jest jego zasługa, że mimo trudności, od dawna zapowiedziany wieczór ku czci Kościuszki, do skutku doprowadził i to z bardzo obfitym i pięknie ułożonym programem, na co złożyły się: Słowo wstępne druha Joszta, odczyt, deklamacje p. Markowskiego i hrabianki Dzieduszyckiej, tercet, solo skrzypcowe i śpiew, pod kierownictwem profesora Koniora, Bartosz Głowacki, akt III. z „Kościuszki pod Racławicami", w czem prym dzierżył rejent Marynowski. Wieczór zakończyły dwa obrazy z żywych osób: „Zdobycie armat" i „Równość stanów", pod biustem Kościuszki, wieńczonym przez boginię. Lwia zasługa w urządzeniu wieczorku spada na barki druha Sokola, który od chwili przybycia do naszego miasta, oddał się całą duszą idei sokolej. Podnieść również należy udział obywatelstwa z okolicy, które mimo ciężkiej drogi, stawiło się licznie na wieczorku, nie mówiąc już o mieszkańcach miasta, którzy salę po brzegi wypełnili. Między innymi, widzieliśmy i lud wiejski licznie zgromadzony.

Otwarcie wystawy Gwiazdkowej we Lwowie.

Onegdaj popołudniu otwartą została w pasażu Mikolascha wystawa Gwiazdkowa. Na razie dajemy ogólny pogląd na rozkład zaprezentowanych na tej wystawie firm wytwórczych.

Wystawa obejmuje ogółem cztery sale, z tych pierwsza znajduje się w parterze, zaraz u wejścia, trzy inne zaś na pierwszem piętrze. Mamy więc na wstępie salę artystyczną (I) gdzie na tle harmonijnie dobranych kilimów i makat, dostarczonych przez nieustającą wystawę przemysłu krajowego, rozwieszone są Szczepanika wyroby haftowane na jedwabiu, szkice techników, karty pocztowe z widokami malowane ręcznie, Niemojowskiego listy i karty świąteczne z opłatkiem, wyroby zakładu światłodruków itd.

Szerokimi schodami wchodzimy następnie do sal górnych. Na poręczy porozwieszane są kilimy, toż samo na wielkiej ścianie klatki schodowej, gdzie prócz tego widzimy ramy artystyczne.

W sali drugiej spotykamy poważne dzieła przemysłu krajowego. I tak: wystawiono tu żelazne łóżka, kłódki i różne narzędzia żelazne. Z wyrobów stolarskich widzimy: bibljotekę, stoły, krzesła i witraże do kredensu, krzesła, półki.

Pięknie przedstawia się w tej sali wystawa fabryki pieców kaflowych, obejmująca kafle, ramki i różne drobne przedmioty z materjału kaflowego. U wejścia do następnej sali rozłożone i rozwieszone są krajowego wyrobu sukna, derki, koce, flanele i garnitury stołowe.

W przedzielającym salę 2 gą od 3-ciej westibulu, ustawiła firma Drexsler łóżko z pościelą.

Sala trzecia co do obszaru największa, mieści też największą ilość firm. Środek prawy ściany zajęty jest wystawą Bazaru krajowego i nieustającej wystawy przemysłu. Widzimy tam zatem makaty, kilimy, firanki, zabawki dziecinne, koszykarskie wyroby itp. Obok Kołomyja wystawiła majoliki, żółkiewska huta wyroby szklane. Po drugiej stronie są hafty; między oknami zapraszająco wygląda wystawa wódek, likierów i rosolisów, firmy Muszyńskiego, dalej Związek handlowy wystawił wyroby konsumcyjne, a obok widzimy Spółkę wyrobów krajowych, która wystawiła serdaki, gunie, makaty, portjery z haftami ręcznemi o wzorach huculskich i zakopiańskich. Ogólną uwagę zwraca w tej sali pokaźna wystawa Kazimierza Lewickiego, obejmująca wyroby krajowej fabryki mato-

wania na szkle i porcelanie o motywach zakopiańskich, serwisy stołowe i kawowe, jakoteż majolikę krajową, odbijającą pięknie od ciemnozielonego tła dekoracji. Środkiem ustawione są wystawy mydła i świec Friedricha i fabryki „Tlenu".

Przechodzimy następnie do sali IV, którą nazwać możemy rajem dzieci. Tu bowiem jest wszystko, co do zabawy i nauki dzieci służy. I tak widzimy na głównej ścianie gustownie ułożoną księgarnię dla dzieci, obejmującą dzieła ilustrowane dla młodzieży, obok wyroby Spółki przyborów szkolnych, papiery i karty Szkoły ludowej. Cała ściana naprzeciw wejścia udekorowana, jasno zielone służy za tło dla przecudnych lalek. Z prawej strony urządzenia pokoików dla lalek w stylu zakopańskim, dalej bogata wystawa zabawek blaszanych Gärtlera, a w rogu drzewko z przyborami na gwiazdkę. Po lewej stronie nęci małych i wielkich gości przemysł cukierniczy. W tej sali umieszczono też krawatki p. Kwiatkowskiej, serdaki zakopańskie, srebro w zakopańskim stylu i piękną wystawę koronek kańczudzkich, pieniackich i zakopańskich.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 grudnia. Po nadejściu przychylnej odpowiedzi węgierskiego ministerstwa przedłożył rząd wczoraj w parlamencie projekt ustawy w sprawie zniżenia soli bydlęcej z 10 na 6 koron za centnar metryczny. Ustawa ta ma wejść w życie w lutym 1903.

— **Wiedeń** 16 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671 25, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 267 75 Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 384·—, Akcje Bankverein 448 50. Akcje Bodencredit 913·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 676 75. Akcje kolei połudn. 66·—, Akcji tram. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbe. l. 450 50, Akcje kolei Północnej 5460 Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 359 25 Akcje Rima Muranji 465 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1444·—, Akcje fabryki broni 298·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·— Obl. węg. indemn. 98 15. Renta majowa 101 40 Austr. renta koron 100 50, Węgierska renta koron 97 95 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·17. 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110 55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·30 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 87, Losy tureckie 111 25, Marki 117 07, Ruble 253·—

Wiedeń 16 grudnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 264 50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263 50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70! 100 zł. 5 proc, 283·—; Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie obl. prem kolei po 400 fr. 110 75. b) bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 50; Zakł. kredy dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 76·—; Pożyczka m. Lubiana 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 35; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26 75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salme 40. zł. m. 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—

Wiedeń 16 grudnia (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·80 do —·—. Tendencja słaba Nafta galicyjska od k. 27·— do 29· . Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 36 20 do —·—. Tendencja słabsza

— **Berlin** 16 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 145 75. Disconto Comandit 189 10, Berlińskie Tow. handl. 156 60 Laura 205·50, Bochumery 171 25 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za go tówkę 216 15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej Morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 132·10, Losy tureckie 120 75, Renta włoska 103 40, „Harpener" kopalnie węgla 167 50. Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidation 343 75, Lombardy 17·70, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 116·85. Kanada Profered 125·10; Akcje żeglugi hamburskiej 98·10; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 215 80.

— **Berlin** 16 grudnia. Austrj. banknoty 85 35. spirytus —·—.

— **Paryż** 16 grudnia. 3% renta 98 67; mąka 28 55.

— **Frankfurt** 16 grudnia. Austr. kred. 211 90; Kolej państw. —·—; Laura 202 60; Disconto 189·10, Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Franciszka Wczelaka

zmarłego w r. 1899

odbędzie się dziś o godzinie 8 rano

w kościele archikatedralnym obrz. łać.

Lwów, dnia 17 grudnia 1902.

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni W. Schmitta i Sp.

Fejleton literacki.

Wacław Gąsiorowski. — „Rapsody Napoleońskie". Zbiór fragmentów historycznych.— Lwów. Księgarnia polska B. Połonieckiego. 1900. IV° str. 138. Liczne ilustracje. Cena 2 k. 60 h.

Rapsody! W tych czasach miękkości, ogólnego przeczulenia—rozpalające krew surmy bojowe; w atmosferze dusznej od perfum, surowa woń ziemi zawalonej trupami poległych, a nad ziemią widmo olbrzyma, który skończył, jak strąceni aniołowie, w bezdennych głębiach upadku!

Trzeba niełada odwagi, by takiego jąć się przedmiotu. Trzeba wpaść huraganem, jak też to uczynił autor „Huraganu" W Gąsiorowski.

Książka składa się z szeregu drobnych opowięści, przenoszących nas w różne strony i w różne okresy napoleońskiej epoki. Same krótkie, urwane uderzenia w struny... Autor nie pieści się niemi, ale w duszy słuchacza na długo pozostaje echo twardych dźwięków metalu. Po subtelnych wzruszeniach modernizmu działa to orzeźwiająco, jak mroźny podmuch po melancholijnych jesiennego wieczoru.

Czytelnik przywykły, aby mu w opowiadaniu wskazano na kogoś, jako na bohatera, znajdzie się tu w niemałym kłopocie. Z niewielu bowiem wyjątkami—„Rapsodach" Gąsiorowskiego każdy niemal, kto się pojawi na widowni opowiadania, jest swego rodzaju bohaterem. Taka to już była epoka, tytaniczną dłonią Napoleona rzucona w niebo, jakby strzaskać je chciała; tacy byli ówcześni ludzie, każdy nietylko z buławą marszałka w tornistrze, lecz i z sercem wielkiem pod żebrami.

Zaraz u wstępu w „Jednej nocy historji" (1813) pokazuje nam się obok Poniatowskiego, stary wiarus, sierżant Brochocki — i niewiadomo, kto z nich większy, czy pierwszy, ów oczyszczony z zepsucia, niezgięty szermierz Polski i swobody, czy też prosty rębajło, co jako największe świętości nosi w zanadrzu obok obrazka Matki Boskiej, podobizny Bonapartego i księcia Józefa.

Wprost wstrząsająco działa rapsod następny, okazujący nam „Jak umierali" pod Saragossą, ci, którym dość było krzyknąć nad uchem: „Naprzód — psiekrwie — cesarz patrzy," aby dali się albo rozsiekać na miejscu z prośbą jedynie o garstkę ziemi pod głowę, albo też dokonali tego, co wydawało się rzeczą niemożliwą dla dokonania nawet nawet najmężniejszym!

W zupełnie inną, a jednak niemniej bohaterską sferę wprowadza nas „Berko Josielowicz" (1809). Zamiast Somossiery — Kock, zamiast baterych hiszpańskich — szynkfas „lubelskiego zajazdu," zamiast Kozietulskiego prosty nasz galicyjski żydek — mundurze szefa szwadronu, z trzema wstęgami krwi na białych rabatach; zamiast cesarza — stary Josielowicz nad mogiłą syna, tulący wnuka i zachęcający go „by poszedł w ślady ojca."

Ale otóż znowu zmiana widzenia: Friedland, Królewiec, krzyżacka buta zdeptana i czołgająca się u stóp zwycięzcy, a nad nią za Bonapartem — Ondinot. Perin i — nasz Dąbrowski. (Trzy pokolenia 1807). A w chwilę potem jesteśmy znowu „Pod murami Saragossy" w samym środku romantycznej idylli, kończącej się tragicznie wśród szczęku broni, huku dział i krwi rozlewu — ofiarą z życia pułkownika III regimentu legji nadwiślańskiej, Szotta, który spełniając obowiązek, sobie cios zadał śmiertelny.

I znowu Somossiera-Termopile Hiszpanji, krwawa bezdeń, z której wzbił się „w blaskach chwały" lacki orzeł, a potem posępność pogromu „Na Elbie" — a w końcu — zwrot wstecz — wściekłe poprostu w swym ruchu „Dwie szarże" (1809) z Kozietulskim, Stokowskim, Krasińskim, Wybickim, Chłapowskim po jednej stronie, zaś galicyjskimi Polakami, „mamelukami" Austrji, a po drugiej stronie — walka Polaków dwóch obozów, walka, w której brat zabija brata, by następnie zginąć od cięć poległego!

Tym to straszliwym zgrzytem ironji dziejowej, tak bolesnej dla nas, kończy się poczet rapsodów.

Autor złożył w nich dowód imponującej poprostu brawury. Nie probując nawet estetyzować, nie biorąc w pomoc żadnych sztucznek stylowych i dekoracyjnych, przedmiotowy aż do surowości, — wtajemnicza nas właśnie tą niewydelikaconą, prawdziwie męską formą opowiadania w uczucia i poglądy epoki, która za sprawą jednego olbrzyma tylu zrodziła olbrzymów!

Są to ułamki, zapewne pozostałe przy tworzeniu większych całości, bo nie weszły w ich obręb. Ale jeśli przyrównywamy je do okruchów, to zaznaczyć należy zaraz, że każdy skrzy się i błyszczy, na każdym artyzm wycisnął swe piętno. Poznać odrazu, że to nie grudki gliny, jeno ułamki szlachetnego marmuru, którego nie używa się dla byle figurynki.

I jeszcze pewna uwaga, skoro już pozostać mamy przy pojęciu ułamka. Te ułamki mają wspólny mianownik, który zbiorowi ich nadaje cechy nie luźnych rzutów, jeno raczej dyskretnego skojarzenia wspólnością myśli. Wszystkie wypadki, przedstawione w „rapsodach" grupują się dokoła jednej potężnej postaci. A kiedy chcemy ją wymienić, mimowoli ciśnie się na usta: Napoleon! Ale po przeczytaniu całości refleksja kłam zadaje domysłowi. Nie! Tu bohaterem jest zgoła ktoś inny. Tu jest nim ten sam, który zdobywa Samossierę, przelewa krew pod Saragossą, Friedlandem i na równinach Marschfeldu; ten sam, który nawet na Elbę towarzyszy cesarzowi, ufny, że gwiazda napoleońska zabłyśnie na nowo. Tu jest nim niepoprawny fantasta, gotowy każdej chwili oddać życie za tego, komu oddał serce; ów rycerz bez zmazy i skazy, żołnierz nieustraszony, tyle cegieł dorzucający do gmachu wielkości napoleońskiej, a jednak niezdolny własnej podźwignąć strzechy: Polak! *(S.)*